

Rosyjska rozgrywka w sprawie sił ONZ w Donbasie

Tadeusz Iwański, Jan Strzelecki, Wojciech Konończuk

5 września w Chinach podczas konferencji prasowej na szczycie BRICS (Rosja, Chiny, Brazylia, Indie i Republika Południowej Afryki) prezydent Rosji Władimir Putin zapowiedział wniesienie przez Rosję do Rady Bezpieczeństwa ONZ projektu rezolucji w sprawie rozmieszczenia sił pokojowych ONZ w Donbasie. Stosowny dokument został zgłoszony w tym samym dniu. Inicjatywa Moskwy obwarowana jest kilkoma warunkami. Siły pokojowe miałyby stanowić ochronę dla znajdującej się w Donbasie misji OBWE i zostać rozmieszczone jedynie na linii rozgraniczenia pomiędzy siłami ukraińskimi a siłami wspieranych przez Rosję separatystów. Ponadto ich umieszczenie miałyby nastąpić po wycofaniu ciężkiego sprzętu przez obie strony konfliktu. Prezydent Putin podkreślił jednocześnie, że wprowadzenie sił pokojowych ONZ powinno zostać ustalone w toku bezpośrednich negocjacji z przywódcami separatystów i musi być zaakceptowane przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Pomysł rozmieszczenia sił ONZ w Donbasie strona ukraińska sondowała od 2015 roku jako alternatywę dla porozumienia z Mińska. Jednak dopiero 3 lutego 2017 roku w wystąpieniu Kostiantyna Jelisiejewa, wiceszefa administracji prezydenta Petra Poroszenki, został zaprezentowany projekt zainstalowania w Donbasie uzbrojonej misji pokojowej ONZ. Oficjalnie Kijów zgłosił go podczas rozmowy telefonicznej uczestników tzw. formatu normandzkiego (Francji, Niemiec, Ukrainy i Rosji) na szczycie głów państw 24 lipca br. Według prezydenta Poroszenki konieczność wprowadzenia sił pokojowych ONZ i udzielenia im mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ wynika z „kategorycznej niechęci Rosji wobec osiągnięcia pokoju w Donbasie”. 22 sierpnia ukraiński prezydent oświadczył, że ma zamiar szczegółowo przedstawić plan rozmieszczenia misji w Donbasie podczas najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (12–25 września). Wcześniej Ukraina proponowała także wprowadzenie do regionu uzbrojonej misji OBWE.

Komentarz

- Propozycja rosyjska ma przede wszystkim charakter taktyczny, gdyż celem Moskwy jest storpedowanie inicjatywy Kijowa dotyczącej rozmieszczenia w okupowanej części Donbasu sił pokojowych i jednocześnie obarczenie Ukrainy i USA odpowiedzialnością za spodziewane fiasko rosyjskiej propozycji. Inicjatywę Kremla można także wiązać z obserwowanym ostatnio zaostreniem stanowiska USA wobec konfliktu, w tym zwłaszcza z zapowiedzią możliwych dostaw uzbrojenia dla Ukrainy. Wskazuje na to dwuznaczna wypowiedź prezydenta Putina, w której ostrzegł, że dostarczanie przez USA

broni Ukrainie prowadzić może do rozszerzenia konfliktu na terytorium Ukrainy, a także do „skierowania przez separatystów posiadanej przez nich broni do innych stref konfliktu, newralgicznych dla tych, którzy stwarzają im problemy”. Stanowiąca w istocie szantaż wobec USA wypowiedź prezydenta Putina może sugerować dostarczanie rosyjskiej broni do innych obszarów, gdzie zaangażowane są siły amerykańskie.

- Moskwa w rzeczywistości nie jest zainteresowana rozmieszczeniem sił pokojowych ONZ w Donbasie. Ich obecność nie byłaby korzystna dla Kremla, potencjalnie ograniczając Rosji pełną swobodę działania w strefie konfliktu, w tym okresowe jego zaostrzanie jako formę presji na Kijów. Moskwa stara się jednak symulować działania na rzecz zakończenia konfliktu, demonstrując w ten sposób wobec Zachodu konstruktywną postawę w sprawie konfliktu na Ukrainie. Okazuje się to częściowo skuteczne, czego dowodem jest m.in. wypowiedź szefa niemieckiego MSZ Sigmara Gabriela, który nazwał projekt rezolucji „zmianą w dotychczasowej rosyjskiej polityce, której nie możemy zaprzepaścić”.
- Słowa prezydenta Putina spotkały się z negatywną reakcją na Ukrainie. MSZ wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że Rosja jako kraj agresor nie może być uczestnikiem misji pokojowej pod egidą ONZ oraz że jej zainstalowanie nie wymaga zgody samowwających „republik” w Donbasie. Iryna Heraszczenko, wiceprzewodnicząca Rady Najwyższej i przedstawicielka Ukrainy w Trójstronnej Grupie Kontaktowej w Mińsku, odrzuciła inicjatywę Putina, uznając ją za próbę wypaczenia idei rozmieszczenia sił pokojowych ONZ w strefie konfliktu w Donbasie, zgłoszonej przez Kijów. Proponowane przez Kreml warunki umieszczenia sił pokojowych są niekorzystne dla strony ukraińskiej, gdyż oznaczałyby uznanie separatystów za podmiot negocjacji międzynarodowych, zaś misja ONZ miałaby objąć wyłącznie linię kontaktową, co utrzymałoby sytuację braku międzynarodowego nadzoru granicy ukraińsko-rosyjskiej w Donbasie (kontrolowaną obecnie przez służby rosyjskie i siły separatystów). Ukraińska inicjatywa w sprawie misji pokojowej ONZ, której wszystkie szczegóły nie są na razie znane, zakłada dyslokację sił pokojowych na całym terenie niekontrolowanym przez władze centralne pomiędzy tzw. linią rozgraniczenia a granicą ukraińsko-rosyjską. Siły pokojowe miałyby monitorować sytuację bezpieczeństwa i proces demilitaryzacji w regionie. W zamierzeniu Kijowa dyslokacja misji międzynarodowej ma służyć doprowadzeniu do zamrożenia konfliktu.
- Pojawiające się od 2015 roku ukraińskie pomysły zainstalowania w Donbasie uzbrojonej misji ONZ lub OBWE nigdy nie zostały oficjalnie przedstawione w formie zwartej koncepcji ani nie zostały zgłoszone jako rezolucja na forum ONZ. Należy przypuszczać, że Kijów sondował je drogą dyplomatyczną, jednak nie zyskały one poparcia Niemiec i Francji oraz były *de facto* sabotowane przez Rosję (mimo pojawiających się niekiedy sugestii poparcia).
- Ukraińska propozycja wprowadzenia sił pokojowych wpisuje się w kontekst innych działań Kijowa w sprawie Donbasu. Od wiosny władze przygotowują ustawę, zgodnie z którą Rosja zostanie uznana za agresora, a niekontrolowane przez władze centralne tereny Donbasu – za terytoria tymczasowo okupowane. Ustawa ma także dać prezydentowi prawo do wprowadzenia stanu wojennego i użycia sił zbrojnych w obwodach ługańskim i donieckim. Ostateczny tekst ustawy nie jest jeszcze uzgodniony; władze planują poddanie dokumentu pod głosowanie w parlamencie jeszcze w br.

Photo credit: AFP/East News